

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16. Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki. Cena ogłoszeń wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 28 stycznia 1890.

AGENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubeku, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 27 stycznia.

Ostatnie wiadomości z Paryża.

Najważniejszą nowiną z nadsekwanki stolicy jest wieść o poważnych rozterkach w łonie bulanzystycznego stronnictwa. Komitet bulanzystyczny, t. zw. „comité républicain national“ zawezwał samego Boulanger'a na sędziego w zataregu, jaki istnieje między przywódcami stronnictwa, pp. Laur i Déroulède a znanym bulanzystycznym senatorem Naquetem. Jak wiadomo, jednym z godół dotychczasowych komitetu bulanzystycznego jest agitacja antysemityczna — którą i nadal prowadzi pragną pp. Laur i Déroulède — podczas gdy p. Naquet żąda stanowczego i natychmiastowego jej zaniechania, a wrzynie przeciwnym grozi ustąpieniem z komitetu. Co do Boulanger'a, to nie ma on wcale być zwolennikiem agitacji antysemitycznej — tak przynajmniej twierdzi wczorajszy numer paryżskiego „Figaro.“ Niebezpieczniejsze jeszcze następstwa dla gwałtownego bulanzizmu może za sobą pociągnąć niesłychany skandal, który urządziło w paryżkim okręgu wyborczym La Villette, a którego bohaterem i ofiarą był dawniejszy członek komitetu bulanzystycznego, deputowany p. Martineau. Jak już czasu swego zaznaczyliśmy w rubryce telegramów, p. Martineau publicznie obwiniał kilku swych komitetowych kolegów o zupełne przejście do obozu orleanistycznego — a tem samym i o sprzeniewierzenie się idei bulanzystycznej tem cięższe i haniebniejsze, że połączone z przekupstwem. Boulanger z wyspy Jersey wysłał depeszę, w której nader energicznie wzywał w obronę członków komitetu zaprzeczonych przez p. Martineau. Temu ostatniemu nie szczędził eksjnenerał jak najniepochlebniejszych epitetów — a w końcu wezwał paryżskich swych zwolenników, aby cospieszniej postarali się o czynne skarcenie „oszczerzy i zdraycy.“ Owo „skarcenie“ nastąpiło też rzeczywiście w piątek wieczorem. Wyborcy w okręgu La Villette zawezwali na dzień ten deputowanego swego, żądając, aby się wytłomaczył z niestosownego wielce zachowania. P. Martineau widocznie nie zdołał jakoś dostatecznie usprawiedliwić oskarżeń miotanych na dawniejszych swych kolegów — bo nie tylko sponiewierano go na najdotkliwszy sposób cieleśnie — ale następnie pod groźbą śmierci zmuszono do podpisania aktu, w którym zrzeka się uroczystie mandatu do Izby deputowanych. Ci, którzy sponiewierali p. Martineau, mieli się cprawda po części znajdować w stanie zupełnego upojenia. Deputowany okręgu La Villette, chcąc choć w części pomóc się za niesłychane zniewagi jakich doznał, wzywał na pojedynkę Boulanger'a, jako ostatecznego „duchowego sprawcę“ smutnego piątkowego zajścia — o czem już zresztą donosił telegram paryżki, zamieszczony w niedzielnym numerze naszego pisma. Co najciekawsze to to — że mimo całego skandalu i uroczystego piśmiennego zrzeczenia, p. Martineau zachował kręśło swe w Izbie deputowanych. Sprawa przedłożona bowiem została przewodniczącemu Izby, p. Floquetowi — który oświadczył, że wszelkie wnioski dymisyjne p. Martineau nie mogą mieć znaczenia prawnego, jako spowodowane jedynie aktem najnielegalniejszego brutalnego gwałtu. Pan Floquet wskazał na zupełnie analogiczny wypadek, jaki w r. 1878 wydarzył się deputowanemu p. Connet-Duverdier, za czasów, kiedy przewodniczącym Izby był p. Grévy. Wówczas również także przewodniczący parlamentu nie przyjął wniosku o dymisyję deputowanego — jako kroku podjętego pod naciskiem nielegalnej presji. Zresztą dowiadujemy się z urzędowej paryżkiej depeszy, że minister sprawiedliwości pochwylił w ręce sprawę skandalu zaszłego w okręgu wyborczym La Villette, że zamierza postarać się o surowe ukaranie tych, którzy sponiewierali i grozili śmiercią p. Martineau. Prócz tego zapisujemy jeszcze z Paryża kilka pomniejszych wiadomości. Parlament francuzki 286 głosami przeciw 190 unieważnił znów mandat jednego z konserwatywnych deputowanych, p. Delahaye (wybranego w departamencie Indre et Loire.) Z frakcji parlamentu coraz to większego znaczenia nabierała poczyną frakcja republikańsko-agrarna, której twórcą jest głównie deputowany p.

Viette, a która obecnie liczy już 130 członków. Paryżka t. z. „fédération ouvrière“ uchwaliła publikowanie na koszt swój najnowszej mowy deputowanego p. Joffrina — która wywołała w parlamencie znane zajścia skandaliczne, a ganiła rząd za zniesienie kredytów uchwalonych przez radę municypalną miasta Paryża na rzecz strejkujących robotników w departamencie Rodan. W ostatniej chwili odbieramy jeszcze depeszę następującą: Paryż, 26 stycznia. Dotychczasowy poseł francuzki w Lizbonie, p. Billot, ma otrzymać urząd ambasadora w Rzymie, na miejsce zmarłego p. Mariannego. Pogrzeb tego ostatniego odbędzie się w środę w departamencie niższych Pireneów — a na uroczystości żałobne udadzą się tam: minister spraw zewnętrznych p. Spuller i prezydent Izby deputowanych p. Floquet. Dziennik „Siècle“ wzywa włoskiego prezydenta ministrów, p. Crispiego — aby publikował wreszcie tekst traktatu zawartego z królem Menelikiem — ponieważ po czwartkowej dyskusji w Izbie francuzkiej wypadłoby wnosić — że traktat piśmienny wcale nie istnieje.

Telegramy.

London, 25 stycznia. Sekretarz admiralicy, p. Forwood oświadczył w moim swój, wygłoszonej onegdaj w Blackpool, że mniej więcej w roku 1894 angielska marynarka wojenna wzbogaci się o 161 nowych statków pancernych. London, 25 stycznia. Podsekretarz stanu, p. Fergusson oświadczył w moim, wygłoszonej wczoraj na uczcie w Kilmarnock, że żądania Portugalii, aby kwestyja sporna z Anglią rozstrzygnął sąd polubowny, nie można uwzględnić, gdyż sprzeciwia się ono traktatowi berlińskiemu. Dublin, 25 stycznia. Wskutek spokojniejszych stosunków, jakie obecnie zaprowadził rząd złagodził surowość ustawy przymusowej pod niejednym względem w kilku hrabstwach Irlandyi.

Wiedeń, 25 stycznia. „Polit. Kor.“ odebrała z Aten doniesienie, według którego zupełnie bezpodstawnie są wszelkie pogłoski o utworzeniu bezbarwnego gabinetu jedynie w celu rozwiązania Izby. Co się tyczy różnych twierdzeń połączonych z faktem zwolnienia pewnej części rezerwy, to są one tendencyjnemi spaczeniami zupełnie normalnego stanu rzeczy. Już w budżecie przewidziano owo zwolnienie rezerw — a jeżeli zaniechano go w ciągu kilku lat poprzednich — to dla tego jedynie, że za zbyt duże uważał minister wojny dla owych oddziałów, które w latach 1885 i 1886 brały udział w półrocznych ćwiczeniach. — Toż samo oświadczył był i prezydent ministrów, p. Trikups, przedkładając pozycje budżetowe. Praga, 25 stycznia. Gubernator Czech i marszałek sejmu w mowach przy zamknięciu posiedzeń wskazywali na pomyślny rezultat obrad konferencji ugodowej — poczem zamknięto obrady sejmu czeskiego trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Praga, 26 stycznia. Komitet wykonawczy niemieckiego klubu sejmowego jednogłośnie zatwierdził uchwały konferencji ugodowej i postanowił, że niemiecy członkowie sejmu czeskiego na nowo będą brać udział w jego posiedzeniach. Turyn, 26 stycznia. Para królewska włoska wraz z następcą tronu dziś o wpół do jedenastej przed południem powróciła do Rzymu. Na dworcu i na ulicach prowadzących ku dworcowi zebrały się tłumy publiczności, które żegnały za zapalem odjeżdżającego monarchę. Madryt, 25 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu senatu oświadczył minister skarbu, że jest przeciwnym za wprowadzeniem podatku od renty — że będzie konferował z ministrem wojny nad zaprowadzeniem oszczędności w armii i marynarce. Minister wojny zaręczył, że jest zwolennikiem powszechniej obowiązkowej służby wojskowej, a za cel swój uważa zmniejszenie kadrow armii. Następnie odparł p. Sagasta twierdzenia, jakoby był doradcą królowej, aby konserwatystów powołała do steru państwa. — Mówca wyraził ubolewanie nad tem, że starania jego pojedyncze spełzły na niczem, oświadczać, że pomimo to będzie w dalszym ciągu starał się dojść do powyższego celu.

Lizbona, 26 stycznia. Major Serpa Pinto otrzymał rozkaz, aby nie powracał do Lizbony. Powierzono mu równocześnie poszczególną misyą na zachodnich wybrzeżach Afryki. Haga, 25 stycznia. Cesarz rosyjski miał otrzymać mandat na sędziego polubownego we francuzko-holenderskim zataregu co do odgraniczenia terytorijów Surinamu od terytorijów francuzkiej Gujany. Białogród, 26 stycznia. Stwierdza się wiadomość, że rząd ma przedłożyć skupczynie wniosek o dodatkowy kredyt w celu zakupu dział i amunicyi. Kredyt ten co najmniej ma wynosić 2 miliony dinarów. Bukareszt, 25 stycznia. Między rumuńskimi rolnikami i agentami eksportowymi panuje wielkie wzburzenie w obec uchwalonego we Francyi cla od kukurydzy, które zawotowano w chwili, kiedy Rumunia bez wszelkiej kompensaty przyznała Francyi warunki najwięcej przywilejowanego państwa. Reprezentant Francyi niedawno temu zaręczał w Bukareszcie, że projekt cla od kukurydzy nie przejdzie w Izbie francuzkiej. Prasa bukareska żąda nałożenia wyższych cel na pewne francuzkie artykuły.

Ateny, 25 stycznia. Agencja Hawasa donosi, że w wielkich wiosennych manewrach weźmie także udział pewna część rezerwy. Ponieważ czynny stan armii jest dosyć wysoki, a powołanie rezerwy następuje po raz pierwszy od pewnego czasu, przeto opinia publiczna przypisuje ministerstwu zamiar wystąpienia ze stanowiska wycieczką.

Zbiegli mieszkańcy Krety zażądali od rządu statków i amunicyi, aby mógł powrócić na Kretę i wziąć udział w obronie wyspy. Sfery poinformowane obawiają się, że w marcu wybuchnie ogólne powstanie na wyspie Krecie. Książę Jerzy zamianowany został porucznikiem marynarki.

Carogrod, 25 stycznia. Gubernator Brusy, Riza basza, zamianowany został ministrem dóbr duchownych. Inne przeciw zapowiedziane zmiany w gabinecie nie zostaną przeprowadzone.

Nowy Jork, 25 stycznia. Najwyższy trybunał Stanu nowojorskiego zatwierdził karę jednorocznego więzienia nałożoną na socjalistę Mosta za mowy podburzające ludność do rewolucyi. W skutek tego przyrzeczowano Mosta, który chwilowo za kaucyą znajdował się na wolności. Słynny socjalista jeszcze raz chce apelować przeciw wyrokowi.

Montevideo, 25 stycznia. Traktat brazylijsko-argentyński zakończył sprawę zatargową co do terytorijów, jakie sobie windykowały misye.

Rio de Janeiro, 26 stycznia. Rząd publikował dekret, zaprowadzający w Brazylji służbę cywilną.

Zanzibar, 25 stycznia. Dr. Peters żyje rzeczywiście i znajduje się obecnie w Subatti nad rzeką Tana, gdzie wyzyskuje towarów i prowiantu.

Paryż, 27 stycznia. Minister Rouvier otrzymał od cara wielki krzyż orderu św. Anny za przysługę wyświadczone Rosji na polu finansów.

* „Wielkopolanin“ już po dwa kroć pisze, że obywatele nie mieszkający sześć miesięcy na miejscu nowem winni się zapisywać do spisów dawnego swego miejsca zamieszkania. Z kilku stron zapytują nas czy to prawda? Jest to fałsz, każdy obywatel mający skończonych 25 lat, który był tylko na 24 godzin przed zamknięciem spisów zgłosił się, że mieszka na miejscu, choćby się dopiero sprawdził, musi być zapisany do listy.

* W Pleszewie jutro w dniu 28 l. m. zaraz po walnym zebraniu wyborczym odbędzie się poufne zebranie członków sejmiku powiatowego, na które interesentów zaprasza.

Komitet powiatowy.

Wspólne walne zebranie

wyborców miasta Poznania i obydwóch powiatów poznańskich, wschodniego i zachodniego, zagał wczoraj w wielkiej sali bazarowej przewodniczący w komitecie wyborczym miasta Poznania p. Franciszek Dobrowolski katolikiem pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ poczem w imieniu wyborców miasta Poznania powitał wyborców z powiatu, jako towarzyszy broni, walczących o zwycięstwo kandydata naszego, które-

go też w ciągu 25 lat, z wyjątkiem jednego razu, zawsze przeprowadzaliśmy. Zwycięstwo to zawdzięczamy w znacznej części wyborcom z powiatu. Mówca w końcu wyraża nadzieję, że i tym razem wyborcy spełnią swą powinność i że padnie więcej głosów polskich, aniżeli w poprzednich wyborach. — Na przewodniczącego zaproponował mówca pana dr. Stasińskiego z Konarzewa, na co się wyborcy jednogłośnie zgodzili. — tenże zaś powołał na lawników pp. Urbanowskiego, księdza prob. Niezielińskiego, Walentego Płotkowiaka i Karola Kozłowskiego.

Przewodniczący poprosił następnie po śla p. Stefana Cegielskiego do zdania sprawy z czynności posełających. Szanowny poseł powitałszy zebranych staropolskiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ podziękował wyborcom za wybranie go na posła przed 3 lata. Przez te 3 lata nie było wprawdzie wojny, o której ustawicznie mówiono, ale był to przeciąg czasu pełen wielkich zdarzeń. I tak co do Niemiec, to w roku 1888 zwrócone były wreszcie oczy ku włoskiej osadzie San Remo, gdzie konał prawie widocznie ówczesny następcę tronu Fryderyk. Tymczasem wyrzucił go prawie niespodzianie ojciec, cesarz Wilhelm, a następcę tronu, wówczas już król, podał do Berlina, aby słabnącą już ręką ujął w ręce ster rządów. Długo atoli losami państwa nie kierował, bo już 15 czerwca umarł, a po nim objął rząd młody król Wilhelm II. Pytano się wówczas ogólnie: co to będzie? czy czasem w początkach panowania nowego cesarza nie będzie wojny? — We Francyi ustępuje ostatecznie Grévy, a w jego miejsce wstępuje Carnot. Tutaj wicherzy wielce jenerał Boulanger. Z Rosyi słychać o nieudanych zamachach na cara, a katastrofa pod Borkami obiega świat cały. Pogłoski o zamierzonem otruciu cara przedostają się do Europy. — W Austrii zagadkowy, bo dotychczas właściciel stanowczo niewyjaśniony zgon arcyksięcia Rudolfa wstrząsa całym światem. — W Serbii abdykuje Milan na rzecz młodocianego swego syna. — W okrogach górniczych, jak w Westfalii i Śląsku powstają strejki pomiędzy robotnikami. Powodem głównym niepewności jest atoli obawa przed wojną, o której wszyscy mówią. Ta obawa spowodowała nawet Niemcy do zawarcia znanego sojuszu Niemiec z Austrią, a następnie z Włochami, — z drugiej strony stoi Francya, która, jak gloszą, związała się z Rosyą. Ząd też można się wydatki na liczone uzbrojenia. Mówca przytacza tu szereg cyfr, na dowód, jak te wydatki na wojsko i marynarkę w ciągu ostatnich lat wzrastały, i rozwdzi się obszerniej nad nadzwyczajnymi wydatkami na cele wojskowe, które dochodzą do kilkunastu miliardów. Mówił jeszcze następnie czcigodny poseł o długach państwa i o dodatkach matrykularnych, objaśniając te sprawy w sposób dla każdego zrozumiały.

Następnie przeszedł mówca do stanowiska Koła polskiego. Koło polskie głosowało zawsze przeciwko uchwaleniu tych licznych wydatków, kierując się tu słusznym względem na ludność polską, iżby ta tak znacznymi podatkami obciążana nie była. Skład Koła zmniejszył się w ostatniej sesyi o 3 członków; w poprzedniej sesyi było ich 16, w ubiegłej 13. Prezesem wybrano w roku 1887 postę Magdzińskiego, wiceprezesem ks. Ferdynanda Radziwiłła, sekretarzami hr. Hektora Kwileckiego i Cegielskiego, kwestorem dr. Mycielskiego. Po śmierci ś. p. Magdzińskiego prezesem wybrany został książę Ferdynand Radziwiłł, wiceprezesem Cegielski, sekretarzami hr. Kwilecki i ks. Adam Czartoryski, kwestorem pozostał dr. Mycielski. Mówca poświęcił przy tej sposobności kilka gorących i serdecznych słów pamięci zmarłego prezesa Koła polskiego Magdzińskiego, a zebrani uczcili pamięć jego przez powstanie.

Następnie przeszedł mówca do poszczególnych czynności parlamentu i Koła polskiego i rozwdził się obszernie przedewszystkiem o clach, działek je na zwykłe, finansowe, ochronne i prohibicyjne — mówił o podniesieniu cel od zboża. Koło głosowało za clami, mając wzgląd na dzielnicę polską, przeważnie rolniczą, gdzie zatem produkcya zboża na potrzeby ludności miejscowej wystarcza. Wspomniał następnie o wniosku Huenego i rozwdził się nad nim obszerniej. Przy tej sposobności przemawiał ś. p. poseł Magdziński, uzasadniając stanowisko Koła polskiego i wskazując mianowicie na tę okoliczność, że Polacy tylko powodami zmuszeni brali

głos za clami, nie zrzekając się wcale praw z traktatów wiedeńskich wyływających, według których komunikacya między krajami polskimi ma być wolną. — Mówił następnie poseł obszernie i jasno o podatku spożywczym od wódki, rozwdził się o dwójakich gorzelniach, dwójakiej ekwicie, o dwójakich podatkach, wskazując na różnicę pomiędzy dawniejszą a dzisiejszą procedurą. Koło głosowało za tym podatkiem, spodziewając się, że i tu ludność różnicza zyska, mianowicie że kartofle pójdą przez to w górę. Narady nad tą kwestyją były rozległe i udawano się w tej sprawie do osób kompetentnych, do Towarzystwa centralnego gospodarczego — nie przystąpiono zatem do sprawy bez należytego przygotowania. Przy tej sposobności przemawiał poseł dr. Ludwik Mycielski.

Przystąpił potem poseł do nowego prawa o Spółkach i pokrótce wykazał różnicę pomiędzy obecnymi a dawniejszymi Spółkami. Koło poinformowawszy się dokładnie u mężów kompetentnych, głosowało za tem prawem. Przemawiał tu poseł baron Graeve.

Obszerniej rozwiłł się następnie poseł Cegielski o zabezpieczeniu robotników na przypadek starości i niezdolności do pracy.

Koło polskie głosowało przeciwko temu prawu. Było ono zdania, iż należałoby prawo to na razie ograniczyć na pewną klasę, a dopiero przekonawszy się, że to prawo dobre, rozszerzyć je i na inne klasy. Następnie nie chciał Koło, iżby państwo nie miało się do tej sprawy, tylko żeby udział w tem zabezpieczeniu mieli chlebodawcy i pracownicy. Po cóż ma się tu mieszać państwo i wywierać swój i tak niepożądany wpływ? Państwo płaci zaś swój dodatek z ogólnej kasy, do której składają także ludzie, nie mający z zabezpieczeniem robotników nic wspólnego. Uzasadniał stanowisko to Koła polskiego po kilkakroć poseł dr. Komierowski.

Przeszedł następnie poseł do sprawy rozszerzenia praw na ochronę robotnika, mówił o świętynie niedzieli, o pracy kobiet i dzieci, o dniu normalnym i wyłuszczył to zebrany w jasnych i zrozumiałych dla wszystkich słowach. Koło głosowało za tem prawem, przemawiał poseł Cegielski. Ostateczna decyzya atoli nie zapadła w parlamencie, gdyż go zamknięto.

Mówił potem poseł o sprawach cechowych. Polacy byli przeciwni temu prawu, byli oni wprawdzie za egzaminem, ale nie pod okiem komisarzy rządowego, któremu nowe prawo przyznaje nawet udział w głosowaniu. Zanim Koło zdecydowało się na takie głosowanie, zasięgało u licznych przemysłowców zdania — i to wpłynęło na jego decyzyę. Koło więc lekkomyślnie nigdy nie występowało, a jednak znalazło się pewne pismo polskie „Postę“, które będąc innego zdania, nie wahało się obrzucić posłów błotem i ten swój paszkwil przesłał nie na ręce posłów polskich, ale na ręce posta konserwatywnego.

Koło polskie, jako przeciwnie wszelkim ustawom wyjątkowym, pod których rygiorem Polacy najwięcej cierpią, było przeciwnie prawu przeciwko socyalnym demokratom, a stanowisko Koła zaznaczył p. Koscielski.

Pokrótce tylko wspomnieliśmy czcigodny mówca, że względu na spóźnioną porę, o polityce kolonialnej, o wniosku Huenego, przy której sposobności przemawiał poseł Mycielski, o sprawach wyborczych, przy których przemawiał poseł Koscielski, i objasnił, że przyszłe wybory odbędą się na lat 5, a nie, jak dotychczas na lat trzy.

Koło polskie pracuje więc na każdym polu. Dziś Koło zajmuje się wszystkimi sprawami, czego dawniej nie było, i o każdej sprawie zdaje jeden referent sprawę. Zalił się więc poseł na krytykę niepowołaną, która zarzuca Kołu, że nie nie pracuje, że nie występuje przy każdej sposobności, że postowie się bawią. A przecież, jak ze sprawozdań widzimy, Koło nie traci czasu na marne — ale cudów dokazać nie można. Zresztą mogą być różne zdania posłów, ale ostatecznie gdy zapadnie w Kole uchwała, wntczas wszyscy postowie zobowiązani są solidarnie głosować w myśl tej uchwały. Dzięki niech będą tym dawniejszym posłom, którzy uchwalili dla Koła zasady solidarności! Do tej solidarności wzywał mówca i wyborców — niejednokrotnie trzeba ugiąć czoła przed zdaniem większości, — ale odmienne zdanie nie uprawia nikogo

do podburzania klas, jak to się często-kroć i w pewnym piśmie dzieje! Zape-wniał dalej, że Koło będzie się zawsze kierowało solidarnością i będzie Kolem narodowym; za materialne dobra nie sprzedaje naszych świętości: języka, wiary i religii! Zwycięzcy, jeżeli tylko będziemy zgodni — *viribus unitis* walczy-my, a Bóg wiliąc naszą zgodną pracę odezwie się w końcu do nas: Narodzie polski, skończyły się twoje męki, teraz od-bierz przynależną ci nagrodę.

Hucznie oklaskami podziękowano mówcy za to obszerne a tak jasne sprawozdanie.

Pan Józef Mycielski z Kobylepola podziękował posłowi jeszcze raz za to sprawozdanie, podnosząc jego osobistą działalność, o której poseł mało co wspo-minał i dziękując mu za gotowość, z jaką się komitetowi oświadczył do dalszego po-słowania. O godzinie 7/6 zamknął przewo-dniczący p. dr. Stasiński zebranie.

Po wspólnym zebraniu, ustąpili wy-borcy powiatów poznańskich do małej sali Bazarowej na osobne zebranie; w wiel-kiej sali pozostali wyborcy miasta Po-znań.

Zebranie to zagał przewodniczący w komitecie wyborczym p. Dobrowolski, powołując na lawników pp. Walerego Szulca, dr. Kusztelana, Inspektorka, Franciszka Andrzejewskiego, Ciszew-skiego, Czapskiego, K. Koszutskiego, — zaprosił na estradę delegata poznań-skiego p. dr. Świącickiego.

Po przyjęciu porządku obrad odczytał członek komitetu protokół z ostatniego walnego zebrania, przeciwko któremu nikt nie miał nic do nadmienienia. Pro-tokół tego nie przytaczamy, gdyż był on drukowany swego czasu w piśmie naszym.

Następnie odczytał p. Więckowski w miejsce sekretarza p. dr. Kantackiego, który dla choroby na zebranie przybyć nie mógł, następujące sprawozdanie:

„Sprawozdanie niniejsze powinno wła-sciwie obejmować czas od dnia 20 sierpnia 1888 r., w którym obecny komitet obrany został, aż do chwili dzisiejszej. Po-nieważ atoli na walnym zebraniu w dniu 13 stycznia 1889 r. sekretarz zdał bardzo obszernie sprawę z czynności komitetu za czas od 20 sierpnia 1888 r. aż do 1 stycznia 1889 r., a na walnym zebraniu z dnia 13 listopada z. r. referował również szczegółowo o tychże czynnościach za czas od 13 stycznia do 13 listopada, przeto nie chcąc powtarzać tego, co we wszystkich piśmiech czasu swego zostało ogłoszone, zmuszony jest ograniczyć się na krótki przeciąg czasu od dnia 1 li-stopada aż do dnia dzisiejszego. W czasie tym przypadły wybory do rady miejskiej, przy których nie było wprawdzie wi-doków przeprowadzenia naszych kan-dydatów, ale w których i z naszej strony wziął udział postanowiono. Pomi-mo, że komitet wezwał gorąco wyborców, aby co do jednego stanęli przy urnie wybor-czej i pomimo, że wszystkim wyborcom komitet przypomniał obowiązek przez roz-syłanie kartek z nazwiskami naszych kandydatów (choć wyborcy I i II klasy i bez takiego przypomniał obowiązek swój spełnić winni) — mimo to wszystko, nie stawiło się w klasie II 9 a w klasie I 8 wyborców; w II klasie głosowało za-miast 65 tylko 57, w klasie I zamiast 42 tylko 34 wyborców.

Od ostatniego walnego zebrania od-był komitet 6 posiedzeń, w tem jedno wspólne z członkami podkomitetów i mę-żami zaufania, na których zajmował się wyłącznie przysposobieniem przyszłych wyborów do parlamentu. Od dwóch ty-godni zaczęły równoległe z komitetem gło-wnym pracować także podkomitety ob-wodowe.

Kończąc to krótkie sprawozdanie, wi-nieniem w imieniu i z upoważnienia całe-go komitetu potępić energicznie występo-wanie w sprawie obecnych wyborów pewnego pisma, które zaczawszy od niego-dziwego podburzania wyborców, aby nie dawali składek na cele wyborcze, skończyło na haniebną zaiste odezwe, aby „kto się szanuje, na dzisiejsze walne zebranie w Bazarze nie poszedł.“ Postępowanie to, mające swe źródło w najbardziej po-ziomych zachceniach i niechęciach oso-bistych, starano się umotywić ni-czem nieuzasadnionymi inwektywami prze-ciwno obecnemu komitetowi, który zo-stał wybrany legalnie, pracował za-wsze usilnie i uczciwie, a jeżeli zwołuje walne zebrania, to nie czyni tego dla „publicznej parady“, lecz wypełnia naj-swiętszy, przez wyborców samych na niego nałożony obowiązek. Co stwier-dziwszy, nie myślimy bynajmniej na tem miejscu bronić się przeciwko wszystkim oszczerstwom i kłamstwom o nas szerzo-nym, oświadczamy atoli, że przy nume-rnym porządku obrad: „wnioski wyborców“ każdy wyborca może od komitetu żądać wszelkich wyjaśnień, a my mu niemi chętnie służymy.

Początek kasyer p. Marcin Andrzejewski odczytał sprawozdanie kasowe:

Remanent w dniu 18 listopada wynosił 64 m. 20 fen.
wpłynęło z II okręgu 30 „ „
IV „ 50 „ „
VI „ 81 „ 35 „
Razem 225 m. 55 fen.

Rozchód wynosił:
Wydatki podkomitetu w rew. VI 8 m 13 fen.
Główna kasa (za druki i t. p.) 46 „ 25 „
Listy wyborcze 6 „ 37 „
Razem 60 m. 75 fen.

Pozostaje więc remanent 164 m. 80 fen.

Z innych okręgów jeszcze nie wygo-towano rachunków; o ile się mogli atoli dowiedzieć, to w okręgach tych mają skarbnicy podkomitetowi przeszło 170 m., tak, że ogółem chwilowo gotówka wynosi 335 m. 11 fen.

Przy tej sposobności objaśnił p. An-drzejewski w kilku słowach procedurę podkomitetów.

P. Dobrowolski wspomina, że wybory za pasem, zwywa zatem do składek, do-dając, że od 1 lutego kursorzy znowu o składeki dopominają się będą.

Komitet zaproponował następującą li-stę kandydatów poselskich:

- 1) Stefan Cegielski z Poznania,
- 2) Leon Czarliński z Zakrzewka,
- 3) ks. dr. Jażdżewski ze Zdun.

Listę tę przyjęto jednogłośnie.

Następnie wyjaśnił p. dr. Rzepecki w sposób bardzo zrozumiały wyborcom po-stepowanie przy wyborach, wzywał do przegładania list, mówił, komu wolno gło-sować a komu nie wolno, wreszcie zakończył odezwa, aby w dniu 20 lutego przy-najmniej 98 prot. Polaków do urny wy-borczej przystąpiło, iżbyśmy i my wie-dzieli, ilu nas jest.

W trakcie tego przemówienia zaprosił przewodniczący posła dr. Zygmunta Dziembowskiego na estradę.

Przy wnioskach członków przedłożono następujące wnioski:

- 1) aby dnia 20 lutego przed wyborami odbyły się we wszystkich kościo-łach msze św. na intencje wyborów,
- 2) aby komitet udał się z pokorną prośbą do Władcy duchownej, iżby ta poleciła duchownym z ambon przypominąć ludowi o wyborach.

Wnioski te przyjęto.

Komitet wystąpił z następującymi wnioskami:

- 1) Walne zebranie wyborców miasta Poznania poleca swemu Delegatowi, aby sprawę utworzenia Komitetu Centralnego poparł na walnym zebraniu Delegatów i do pomyślnego doprowadził końca.

Obszernie o potrzebie i zadaniu ko-mitetu centralnego rozwiódł się przy tej sposobności członek komitetu p. M. Więckowski.

- 2) Walne zebranie wyborców miasta Poznania upoważnia swego Delegata, aby na zebraniu Delegatów wniósł o re-wizyjną regulaminu, do którego odnośnie poprawki stawi następnie komitet w Po-znaniu.

Wnioski te przyjęto.

Po wyczerpaniu porządku obrad zam-knął przewodniczący zebranie o go-dzinie 7/47.

Obydwa zebrania, tak wspólne, jak i osobne, były bardzo liczne. Wielka sala bazarowa nie zdołała pomieścić wszy-stkich uczestników, tak, że wielu stało po sieniach.

Z pod Barcina, 27 stycznia.

(S. P.) Na dniu wczorajszym o godz. 1 z południa odbył się wiec na Starym Dworze pod Barcinem w sprawie wyborczej. Mi-mo deszczu, i to dość chwilami ulewnego, zgromadzili się wiecownicy dosyć licznie, a byłoby niezawodnie daleko więcej u-dział wzięło, gdyby nie mylnie w wszy-stkich piśmiech ogłoszenie wieca dopiero o 3 godz. wskutek czego, gdy wiecownicy wracali do domu, inni dopiero na wiec spieszyli.

Szanowny pan prezes komitetu wy-borczego na powiat szubiński wstąpił naj-przód na mównicę — a powitałszy zgrom-adzonych słowy: „Niech będzie pochwa-lony Jezus Chrystus“ zagał wiec krótkim przemówieniem, poczem wybrano na przewodniczącego wieca miejscowego ks. proboszcza, który podziękowawszy za zaufanie i wybór, udzielił głosu najprzód p. Danielewiczowi, obywatelowi miasta Barcina, znanemu z dzielnych przemówień na dawniejszych wiecach i z działania gorliwego przy wszelkich wyborach. W swoim prostym a jednem przemówieniu wyłożył p. D. obowiązki, jakich każdy prawy Polak i katolik w czasie wyborów dopełnić winien, wzywał do pilnego przeg-lądania list wyborczych i za siebie i za drugich i do nieleknięcia się przy od-dawaniu kartek wyborczych na kandyda-ta przez komitet poleconego. Mowa jego wszystkim do serca przypadła — to też w podziękowaniu za to krzyknęto mu trzykroć: „niech żyje!“

Potem wstąpił na mównicę znany z obszerniejszej działalności i pracy gorli-wej na wszelkim polu około dobra spo-leczności naszego, p. Julian Brzeski z Krotoszyna i w przeszło godzinnej, go-rącej, za serce porwijającej przemowie wyłuszczył różnicę wyborów do sejmiku i parlamentu; wyjaśnił dobitnie — kto ma prawo głosować, gdzie ma głos swój od-ać i jak tego świętego obowiązku sum-niennie dopełnić powinien, by się nie stać odstępcą od sprawy narodowej i religij-niej. Jak gorąco — jak za serce umją-jącą — przekonującą była ta mowa, poznać mógłęś z tego, iż z niejednego oka iza się potoczyła... To też takiego przemówienia skutki muszą się błogami okazać! Zaledwie też mowa na zako-

czenie swego przemówienia wyrzekł: „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ gdy wszyscy zgromadzeni razem z całych pier-si w podziękowaniu krzyknęli po trzykroć: „Pan Brzeski niech żyje!“

Poczem przewodniczący wieca wy-rzszyw w imieniu zgromadzonych podzię-kowanie mówcom za tak piękne i pouczają-ce mowy, wznosił na cześć posłów pol-skich okrzyk: „niech żyją!“ i ogłosił wiec za skończony.

Policyą reprezentował burmistrz z Bar-cina z żandarmem.

Z Koła polskiego.

Dnia 26 stycznia 1890.

Na czwartkowym posiedzeniu Koła, na które przybyło 12 członków z Izby poselskiej i jeden poseł do parlamentu jako gość, toczyły się dalsze rozprawy nad kwestyją języka polskiego w szkołach. Po wysłuchaniu wszystkich, którzy wy-powiedzieć chcieli swe myśli i zapatrywania, dyskusją ogólną zakończono, a Koło wy-brało z łona swego komisją z pięciu członków, która ma zbadać odnośnie akta, i co do dalszego postępowania projektu swe w krótkim czasie Kołu przedłożyć. — Komisja ta odbyła wczoraj trzygodzinne posiedzenie i zgodziła się we wszystkich zasadniczych punktach; dzisiaj także obradowała.

Rozbierało także Koło na przesłmém posiedzeniu etaty ministerstwa dla spraw rolniczych, etaty królewskich, lasów rządowych i stadnin, i zgodzono się na to, że ewent. albo przy ministerstwie rolnictwa, albo przy domenach jeden z po-słów polskich przemawiać będzie w ple-num. Odezwanie się nasze zaledwie będzie odrozmiarów i przebiegu dyskusji w Izbie. Przyszłe posiedzenie Koła odbędzie się we wtorek dnia 28 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

Z Berlina, 26 stycznia.

Przebieg rozpraw w Izbie przy pier-wszem tak zwaném czytaniu etatu był spokojny i nie tyle zajmującym, co w dawnych latach. Mówcy z rozmaitych frak-cyi przyznawali, że położenie finansowe państwa pruskiego jest dobre, że tak etat kolei, jak i inne, znaczne okazują przy-wyżki dochodów; — a pomimo to wszy-scy zalecali oszczędność we wydatkach i wyrażali obawy na przyszłość. — Pocho-dzi to ztąd, że budżet państwa pruskiego związany jest i powikłany z budżetem Rzeszy niemieckiej, a wydatki coraz bar-dziej wzrastające cesarstwa, budzą te groźne obawy.

Rzesza niemiecka pobiera lwia część podatków pośrednich, czyli niestałych, (indirekte Steuern), to jest cła, myta i podatki od cukru, okowity, tytoniu, piwa, soli, jako i rozmaitych stępli, po potrące-niu rozmaitych mniejszych kwot. Z tych wszystkich dochodów wypłaca kasa Rze-szy do kasy państwa pruskiego przypa-dające na Prusy udziały, i to na rok 1890—91 w sumie ogólniej 180 i pół milionów marek (okrągło), 10 milionów marek więcej etatyzowano, aniżeli w roku upływającym.

Natomiast placą znowu pojedyncze państwa niemieckie do kasy Rzeszy tak zwane dodatki matrykularne (Matrikular-beitrag). Na rok 1890—91 wynoszą te dodatki 265 milionów marek, 37 milionów więcej, aniżeli w roku bież. (biorąc wszę-dzie tylko miliony okrągło) z tego przy-pada na Prusy do zapłacenia 155 milio-nów, przeszło 21 milionów więcej, niż w roku bieżącym. Po odciągnięciu tej sumy od powyższych wymienionych udziałów z cel itd. pozostaje dla Prus superata około 25 milionów, jako ich cały dochód z tych źródeł.

(Szczegółowo wymieniac te rozmaite wzajemne wypłaty i odpłaty byłoby na korespondencyą za rozwiłkę, Szanownej Redakcyi prześlę jutro dwa odnośnie etaty).

Otóż obawa na przyszłe lata tkwi w tem, zarówno dla Rzeszy niemieckiej, jak i dla poszczególnych państw: że do-chody z cel i t. d., z natury rzeczy są niepewne, i z rozmaitych stron wyrażano zdanie i obawę, że w przyszłych latach niektóre cła i podatki pośrednie z pe-wnością do obecnej kwoty nie dojdą i znacznie się zmniejszą; natomiast dodatki matrykularne z powodu z roku na rok zwiększających się wydatków na wojsko, marynarkę i kolonie nie tylko się nie zmniejszą, ale owszem wzrastać będą bez ustanku. — Poseł też Ennecerus (z lib. frak.) w mowie swęj budżetowej, wyrzekł, że chętnie zrzekłby się tej su-my 25 milionów na korzyść Prus, gdyby dano gwarancją, że w przyszłych latach dodatki matrykularne nie prze-wyższą udziału z cel i t. d. Wyraził też życzenie, ażeby można ufundować na przyszłość dochody Rzeszy i państwa pruskiego na oddzielnych źródłach, i uniknąć przez to powikłania obydwóch etatów.

Nie da się to jednakże uskuteczyć bez uszczuplenia prawa parlamentu do corocznego ustanawiania dochodów i roz-chodów Rzeszy, i kwoty dodatków ma-trykularnych.

Przy pierwszym czytaniu etatu poru-zano także i inne kwestye, a miano-wicie opłakane i groźne dla wszystkich położenie rolnictwa i rolników, miano-

wicie we wschodnich prowincjach pań-stwa, które nie pozwala na zniesienie, albo zmniejszenie cel ochronnych; — ale to tylko pobieżnie.

Sądząc, że przy etacie ministerstwa rolnictwa sprawa ta dokładniej będzie omówiona.

Kościół a poczta.

Otrzymujemy następujące pismo:

„W sprawie mieszania się poczty do na-bożeństwa w kościołach naszych, którą w wczorajszym numerze pisma waszego z oburzeniem podnieśliście, donoszę wam, że nie tylko w Zachodnich Prusach, ale, jak się słuszenie domyśliście, rzeczywicie i i u nas w Księstwie wyższe urzędy po-cztowe przez podwalne sobie organa do-pytują się urzędowo o sposób odprawiania nabożeństwa w kościołach naszych. Na dowód tego przesyłam wam w załączeniu kartkę przesłaną mi przez listowego od agentury pocztowej w Sokolcu z takim samym słowem w słowo kwestyonaryuszem, jaki według doniesienia waszego prze-słano ks. proboszczowi D. w Boliminku. W pierwszej chwili po przeczytaniu kartki, chciałem przyniesiony mi świtek użyć w odpowiedni sposób, mówiąc delikatnie na makulaturę i przez tegoż listowego oświadczyć to urzędowi pocztowemu. Po spokojniejszej jednak rozwadze wolałem ową kartkę zatrzymać, by ją do lepszego zachowania użytku i jak widzę — dobrze zrobiłem.

Nie mogąc (wyróżając się najogólniej) tak dziwnego kroku ze strony urzędu pocztowego pojąć, przypuściłem, że agent pocztowy może w napadzie gorączki influencyjnej, albo pomieszania zmysłów powyższą kartkę mi przysłał i kazałem go przez listowego zapytać bardzo uprzejmie, czy jest zdrow? Ale gdy powtórnie w wię-ciej należytej formie z wyraźnym nadmie-nieniem, że z polecenia najwyższej dy-rekcyi pocztowej (*Im Auftrage der Oberpost-Direktion*) w Bydgoszczy o odpo-wiedź na przesłane mi pytania prosił, odpisałem mu odręcznie, że sprawa nabo-żeństwa w kościele katolickim do poczty nie należy, a jeżeli dyrekcya ciekawość swą chce zaspokoić, to się powinna do władzy duchownej udać.

Poniawż w tej okolicy, o ile się do-wiedzieć mógłem, żadnemu innemu pro-boszczowi powyższego kwestyonaryusza poczta nie przysłała, i jak się z „Kurjera“ dowiaduję, w innej okolicy w dobrach komisji kolonizacyjnej znać przeterminy urzędnik pocztowy o sposób odprawiania nabożeństwa osobiście proboszcza się do-pytwał, pokazując się, że to potajemne, na krętych drogach zbieranie powyższych wiadomości sporadycznie się dzieje.

Nie chlubię się z tego, że i mię tu w powyższym celu sobie upatrzone, tęp-tém tylko jednak się pocieszam, że nie otrzymano, czego chciano, a zostawiono, czego może nie chciano, bo *oto corpus delicti*, jako wyraźny dowód na to, czego się to już teraz komus zachciewa. Lecz nie dziwnego, wszakże nasze przysłówie powiada: „na pochyłe drzewo i kozy wlażą.“

Jaktorowo, dnia 24 stycznia 1890.

Ks. Klarowicz, pleban.

Kwestyonaryusz brzmi, jak następuje:

Katholisches Pfarramt in Jaktorowo.

Wann findet des Sonntags der Gottes-

dienst statt *zu welchen Stunden?*

a) im Winter des Vormittags und Nachmittags;

b) im Sommer des Vormittags und Nachmittags.

c) Falls nicht alle Sonntage Gottes-

dienst ist an jedem wie vielen Sonntage;

d) in welcher Sprache findet der Gottes-

dienst statt

(falls die Predigten u. s. w. *abwechselnd*

in verschiedenen Sprachen gehalten werden, ist die Reihenfolge anzugeben.)

Sokolitz, den 5. Januar 1890.

Postagentur.

Galow.

Mowa od tronu

przy zamknięciu parlamentu w Białej sali królewskiego pałacu w dniu 25 stycznia b. r. (o godzinie 6 wieczorem).

Szanowni Panowie!

Znajdujecie się, Panowie, przy końcu siódmego okresu ustawodawczego parlamentu.

Minionych lat trzy tworzą w rozwoju państwa rozdział tak wielkiej doniosłości, że stało się dla mnie potrzebą serca przywieść na pamięć, do jakich rezultatów doprowadziła dla kraju wspólna praca Panów i rządów związkowych.

Zgon mego niebożczyka dziada i ojca, dwóch pierwszych błogosławionych pamięci cesarzów Niemiec, ciężko dotknął państwo, lecz w sposób pocieszający obja-wiła się przy tej sposobności wierność i silne monarchiczne przywiązanie ludu.

W obec Was, Panowie, jako powo-lanych przedstawicieli ludu, raz jeszcze wyrażam cesarską moją podziękę.

Jeżeli zmiany, które w szybkim następstwie nawiązując się do zgonu ce-sarza Wilhelma i Fryderyka, dokonały się w pokoju, to należy się uznanie za to także parlamentowi, którego przeczona miłość do kraju współpracowała z gotowością, aby wzmocnić siły nasze obronne,

zapewnić państwu stanowisko wszech-światowe, za pomocą którego zdolnem jest do spełnienia zadania wystąpić z należą do państwa w radzie ludów powagą dla dobra pokoju i cywilizacji.

W dziedzinie ekonomicznej także po-stąpiło ustawodawstwo znacznie przez współdziałanie Panów. Mianowicie na-pelnia mię zadowoleniem to, że przez rozpraszanie należnych cechom atry-bucyi ułatwiono rzemiosłu możliwość roz-wijania silniej, aniżeli dotąd swęj siły opornej i powodzenia ekonomicznego przez połączenie się ku wspólnemu dzia-laniu.

Z szczególném zadowoleniem powi-tałem postępujące naprzód przeprowadze-nie myśli, wypowiedzianych w orędziu mego dostojnego dziada z roku 1881, przez dalsze wypracowanie ustawodaw-stwa zabezpieczającego robotnika w razie nieszczęśliwego przypadku a mianowicie przez połączenie ustawy o zabezpieczeniu w razie niezdolności do pracy i na starość.

Na zdobytych podstawach będzie mo-żna budować dalej, aby klasom roboczym dać pewność, że władze ustawodawcze serdecznie zajmują się ich słusznymi interesami i żądaniami i że zadowalniające uształtowanie się ich położenia osiągnąć można nie tylko na drodze pokojowego i ustawom odpowiadającego porządku. Jest to mojem gorącym życzeniem i nadzieją, że się przysłemu parlamentowi powiedzie w połączeniu z rządami związkowemi stworzyć skuteczne formy prawne dla ulepszeń, potrzebnych na tem polu. Uwa-żam to za moje poważne i wzniosłe za-danie, aby wpływać na spełnienie tych nadziei.

Przez usunięcie dodatków na wdowy i sieroty wyświadczone, przy współdzia-laniu Panów, urzędnikom nieocenione do-brodziejstwo. Gdyby to nie miało nawet wystarczyć, aby zadosyćuczynić wszy-stkim uzasadnionym życzeniem mniej kor-zystnie wyposażonych sfer urzędniczych, to przynajmniej dalsieci, Panowie, przez swoje votum rządowi związkowemu pewność, którą powitać należy z wdzięcznością, że ich dążności zmierzające ku dostatecznemu wyposażeniu niższych i średnich urzę-dów mogą liczyć na poparcie parlamentu a tem samem na szybkie urzeczywist-nienie.

Za ukończoną obecnie, wierną i mo-zolną pracę dziękuję Panom w moim i moich Dostojnych Sprzymierzeńców imie-niu. Żegnaj Panów z życzeniem, aby postępujący rozwój pokojowy kraju i wy-nikające ztąd zadowolenie ludu dane nam były jako pożądana nagroda pracy Waszej!

Wiec na Warmii.

Czytamy w „Gazecie Olsztyńskiej“: Wiec przedwyborczy niemiecki odbył się dnia 23 b. m. we Wartenorku. Stawilo się podobno tylko około 30 uczestni-ków. Na kandydata do parlamentu na pięć lat postawiono radcę sądowego p. Masuth z Wartenorka. Nie mielibyśmy nic naprzeciw tej kandydaturze, bo pan Masuth jest dobrym katolikiem i przynajmniej 15 lat bawi pomiędzy nami.

Nie wiadomo nam atoli, jak się pan M. zapatruje na nasze stosunki, dotyczą-ce sprawy i obroju języka naszego oj-czystego w szkole i kościele, o który nam teraz przy wyborach przeważnie chodzi, mamy więc prawo i św. obowią-zek zapytać się szanownego kandydata nie sejm rzeszy niemieckiej, czy nas w danym razie w tym względzie zastąpi a nie powie, jak pewien poprzedni poseł, również przez nas obrany, że na Warmii już Polaków nie ma.

W tym celu urządzamy sami jeszcze wiec osobny, który się ma odbyć

w piątek, dnia 7 lutego

o godzinie 1 z południa, w lokalu pana Ohlenschlaeger (Central-Hotel), w da-wniejszym ogrodzie landrackim. Niech się nasi rodacy na ten wiec jak najliczniej stawia, będzie tam jeden, albo kilku mówców starających się o nasze dobro, i jeżeli potrzeba będzie, postawimy swego kandydata na posta do „reichstagu“, że by przynajmniej pokazać światu, że tu na Warmii jeszcze jest dość Polaków i że panowie Niemcy z nami powinni się liczyć i nie pomijać nas, jak to się i teraz stało, cichem milczeniem.

Mniejsza o to, czy przeprowadzimy na teraz naszego kandydata lub nie, ale trzeba coś zrobić, będzie na przyszłość łat-wiej. Dosyćmy już dojrżeli i nie powin-niśmy się dawać wodzić za nosy.

A więc kto jest dobrej woli, niech przybędzie i zachęci innych, naradzimy się wspólnie i przedsięwziemy coś sta-nowczego.

Tymczasowy komitet wiecowy.

A. Samulowski, z Gietrzwałdu. Sznar-bach, z Gietrzwałdu. Szepeński, z Lam-kowa. Masuch, z Raszcza. Liszewski, z Olsztyna.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 25 stycznia.

(52 posiedzenie.)

Marszałek Levietow zagaża posiedze-nie o godzinie 10 min. 20.

Przy stole rały związkowej zasiadają: pp. Bötticher, Herrfurth, baron Marschall.

Izba i galerie są szczerze obsadzone. Marszałek zawiadamia Izbę o śmierci członka centrum, deputowanego ks. kano- nika dr. Borowskiego i wzywa do uczcie- nia jego pamięci przez powstanie z miejsc. Na porządku obrad stoi trzecie czy- tanie ustawy przeciwko socyalistom.

W dyskusji generalnej zabiera głos najprzód

Dep. *Bebel* (socyal.), przedstawiając, że socyalnej demokracji nie wypię się, dopóki istnieje jej źródło żywotne: nowo- żytno społeczeństwo mieszczańskie z swym kapitalistycznym rodzajem produkcji. Nie zmieniliby — tak wywodzi mówca dalej — niczego, ani wydalenia, ani więzienia, to pojmie każdy, o śledził rozwój stroni- ctwia w ostatnich latach dwudziestu. Cała też prasa socyalistyczna nie zdradza ani śladu wzburzenia, co więcej, cie- szy się nad wzburzeniem panującym w prasie „mieszczańskij”. Robotnikom po- liczono za występki, że się łączą między- narodowo pomiędzy sobą. Ale cóż wię- ciej międzynarodowego istnieje nad kapi- tał? Czyż sam parlament przez uchwa- lenie milionów na okręty i linie parow- cowe nie popiera stósunków międzyro- dowych o handlu i komunikacy? Nowo- czesne państwo służy tylko interesom mieszczaństwa. Zdobyło ono sobie sta- nowisko przez rewolucyę i nieuszankowa- nie własności. Cesarstwo brazylijskie zniósło posiadanie niewolników i zostało obalone; po zjednoczeniu Włoch przez re- wolucyę, zabrano Kościółowi słuźnienie na- leżące mu własność. Przechodząc do po- szczególnych części ustawy, mówca przed- stawia prawo użalania się jako iluzory- czne. Inne ważne prawo obywatelskie, prawo stowarzyszenia się, jest oddane — zdaniem jego — całkiem na łaskę lub nielaskę komisji państwa. Mówca zwraca w dalszym ciągu uwagę na wzrost nadzwyczajny politycznych procesów i na gospodarke agentów prowokacyjnych. Pro- ces elberfeldzki był po prostu od lat wielu przygotowany. Mówca krytykuje ostro pro- ces ten, mianowicie wystąpienie policyi i zachowanie się świadków ze stereotypo- wą ich odpowiedzią: „odmawiam świade- ctwa.” W końcu zapowiada przywódca socyalnych demokratów, że stronnictwo jego powróci w wielkiej liczbie do parlamentu i będzie niezmiernie stawiąc własne swoje wnioski, dopóki nie pokona wię- kszosci.

Minister *Herrfurth* odpowiadając, za- znacza najprzód, że ustawa nie zwraca się przeciwko socyalnej demokracji jako takiej, lecz tylko przeciwko jej dążnościom szkodliwym dla ogółu. Co do procesu elberfeldzkiego, to mówca nie chce się trzymać ani oskarżenia, ani zdania oskar- żonych, lecz tylko wyroku sędziów. A podług niego uwolnienie brzmiało tak, jak gdyby sędzia powiedział do oskarżonego o złodziejstwo: „Przyuszczamy, że nie ukradłeś — ale nie rób już tego więcej!” Agenci prowokacyjni nie zasłużyli na zaufanie; ich świadectwa wymagały ści- ślego zbadania, ponieważ byli zbyt poho- pni do robienia interesów po obu stronach. Niestety jednak — ubolewa p. minister — policya bez nich obóć się nie może. Mówca określa twierdzenie, jakoby so- cyalni demokraci reprezentowali robotni- ków, jako fałszywe, choćby się nawet wyraz „robotnik” wzięło w najściślejszem słowa tego znaczeniu. Pilnych robotni- ków wszelkich zawodów policzyliby so- cyalni demokraci, gdyby do czego przy- szło, do mieszczaństwa. Ale kiedy jakiś adwokat nie ma albo sposobności, albo ochoty do pełnienia obowiązków swego zawodu i potem zwróci się do socyalnej demokracji, wtenczas obwołują go przed- stawicielem robotników.

Dep. *Karl* (str. rząd.) oświad- cza gotowość do udzielenia rządowi wszel- kich środków do zwalczania socyalnej demokracji, z wyjątkiem władzy wyda- lania. Mówca broni dalej swego stroni- ctwia przeciwko zarzutowi podniesione- mu w prasie, jakoby popierało socyalną demokrację i zapewnia, że gotowo ono iść ręką w rękę z rządem, by walczyć przeciwko socyalnej demokracji, ale że myśli, iż wolno mu raz przynajmniej w wyborze środków być innego zdania, ani- żeli rząd. Mówca jest tego zdania, że wydalania stworzyły dopiero istotnych agitatorów i że sprzeciwiają się one za- sadzie, iż nie należy Niemca pozbawiać ojczyzny. Dalszy ciąg przemówienia ks. *Carolath* jest uderzająco ostrą krytyką ustawy. W końcu zaznacza mówca, że żyjemy w czasach materyalizmu i dążno- ści służalczych i jesteśmy w niebezpie- czeństwie utracenia ideałów.

Dep. *Liebnecht* (socyal.) dziękuje mi- nistrowi *Herrfurthowi* za jego przemó- wienie, które przedstawia wszystkich „świadomych swego stanu” robotników jako hulaków i wskazuje mu jako przy- kład poprzedniego mówcy, arystokratę, który trafnie pochwylił idealny moment socyalnej demokracji. Mówca oświadcza, że „policyjne manczesterstwo” jest mu tysiąc razy wstrętniejsze od „manche- sterstwa mieszczańskiego”, ponieważ jest tysiącokrotnie więcej demoralizujące.

Po długich wywodach deput. *Kule- manna* (nar. lib.), które nie zawierały nic nowego, Izba przystępuje do specjalnych obrad. Pojedyncze uchwały przyjęto bez zna- czniejszych rozpraw, poczem nastąpiło ogólne głosowanie imienne.

Przeciwko ustawie głosowali: Polacy, konserwatyści, (ponieważ skreślono para-

grafo wydalaniach), centrum, wolnomyslni, socyalni demokraci, Alzacycy, Hano- werczycy, deput. *Kröber* (stronnictwo lu- dowe) i drobna część stronnictwa rzado- wego (ks. *Carolath*, dep. *Lohren*). Za usta- wą zaś reszta stronnictwa rządowego, dr. *Böckel* i narodowi liberalowie. Prze- cieżko ustawie głosowało 169 posłów, za nią zaś 98. *Ustawę zatem odrzucono.*

Sekretarz stanu dr. *Böttcher* zabiera głos i oznajmia, iż ma do parlamentu orę- dzie cesarskie, którego postowie słuchają powstawszy z miejsc. Orędzie to brzmi, jak następuje:

„My Wilhelm z Bożej łaski cesarz niemiecki i król pruski oznajmiamy, iż stósownie do artykułu 12 doku- mentu konstytucyjnego, zamierzamy zamknąć obecne posiedzenia parlamen- tu w dniu 25 b. m. w imieniu rządów związkowych. Wzywamy za- tem parlament, aby w tym celu zebrał się w wspomnianym dniu o godzinie 6 w Białej sali naszego pałacu rezy- dencyjnego w Berlinie.

Dan w Berlinie 24 stycznia.

(podp.) *Wilhelm.*

(contrasign.) *Böttcher.*

Marszałek *Levetzow* daje w końcu zwykły pogląd wsteczny na sprawę za- łatwioną przez parlament w ostatniej sesyi.

Deputowany *hr. Moltke* wyraża jako najstarszy członek parlamentu marszał- kowi podziękowanie Izby za jego bez- stronne, ogólne i wytrawne kierownictwo. (Ogólne oklaski.)

Marszałek *Levetzow* składa podzięko- wanie swym towarzyszom w urzędzie, wicemarszałkom, sekretarzom i kwesto- rom za gorliwość w popieraniu go, i wnosi okrzyk na cześć cesarza, powtórzony przez całą Izbę.

Koniec około godziny 3.

O godzinie 6 zabyłso elektryczne światło w Białej sali królewskiego zamku. Straż zamkowa zajęła miejsce za tro- nem. Generalicya ukazała się w galo- wym stroju. Cesarzowa z następcą tronu i księciem Fryderykiem zasiadła w łoży. Trzej marszałkowie: *Levetzow*, dr. *Buhl* i baron *Uruhe* z *Babimostu* wystąpili w mundurach. Po godzinie 6 weszli pa- nami członkowie rady związkowej i sta- nęli po lewej stronie tronu; deputowani zaś przed tronem; dygnitarze koronni zajęli miejsce po prawej stronie tronu. Kiedy cesarz wszedł do sali, marszałek *Levetzow* podniósł okrzyk na cześć jego, któremu zawtórowali wszyscy obecni. Cesarz wstąpił na tron, minister *Böttcher* skłonił i się podał cesarzowi mowę na piśmie. Cesarz odczytał ją dobośnym głosem. Po skończonem czytaniu oświad- czył minister *Böttcher*, iż parlament jest zamknięty. *Hrabia Lerchenfeld* pod- niósł okrzyk na cześć cesarza.

NIEMCY.

* Berlin 26 stycznia. Ostatnia sesya parlamentu niemieckiego trwała od 22 października 1889 r. do 25 stycznia r. b. Odbyło się 52 posiedzeń plenarnych, 62 wydziałowych i 65 posiedzeń komisji. Ze strony rządów związkowych przed- złożono następujące projekta: 9 projektów do ustaw, 3 ogólne obrachunki, 1 prze- gląd wydatków i dochodów rzeszy za 1888/89, 2 wnioski, 12 druków, spra- wozdań i przeglądów. Z tych projektów 8 otrzymało przyzwolenie Izby, 1 został odrzucony. Nie załatwiono 3 ogólnych obrachunków, 1 poglądu na wydatki i dochody. Z łona parlamentu przedłożo- no 17 projektów, 9 wniosków, z tych 5 przy- jęto, 2 odrzucono, 1 cofnięto, 9 nie zała- twiono. Z wniosków, które nie zawie- raiły projektów 2 otrzymały przyzwolenie, 2 cofnięto, nad 1 Izba przeszła do po- rządku obrad, 4 nie załatwiono. Komisy- e złożyły 12 piśmiennych i 5 ustnych sprawozdań. Nadesłano 1797 petycyi, 33 oddano kanclerzowi, nad 182 Izba przeszła do porządku obrad, 194 zostały uznane za załatwione uchwałami parla- mentu, 72 nie uznano za nadające się do wzmianki, 17 cofnięto, 1890 nie przyszło już pod obrady nawet w komisji.

Centrum w okręgu wyborczym Bochum wydało do robotników odezwę, w której ostrzega wyborców przed so- cyalną demokracją, oświadczaając, iż w razie, gdyby górnicy, pragnąc z swego łona wysłać do parlamentu swego repre- zentanta, znaleźli człowieka bez skazy, którego przeszłość dawałaby rękojmię, iż będzie bronił interesów robotniczych na podstawie chrześcijaństwa i miłości dla kraju. — że wtenczas może kandy- dat taki liczyć w walce wyborczej na poparcie centrum. Centrum rozporządza w okręgu wyborczym do parlamentu przeszło 20,000 głosów i ma wielkie wi- dokli zwycięstwa przy nadchodzących wyborach.

Podaliśmy przed kilku dniami pod rubryką Niemiec w dosłownym przekła- dzie żądania, jakie do zarządów kopalni wystósowało Stowarzyszenie mające na celu zabezpieczenie i popieranie interesów gó- rniczych w prowincyi nadreńskiej i West- falii. W tych dniach wyszedł „Okólnik Związku górniczego w obwodzie górni- czym dortmundzkim” wystósowany do ko- palni związkowych, w którym na wszy- stkie żądania wyżej wymienionego Stowa- rzyszenia odpowiedziano odmownie, z wy- jątkiem żądania 8 godzinnego terminu

pracy, w który to termin atoli Związek nie wlicza czasu spuszczenia się pod i wydobywania się z pod ziemi, zgadza się jednak, że czynności te nie mają trwać po nad pół godziny.

Zasadniczo ważny wyrok wydał w dniu 21 stycznia sąd ławniczy w Kolonii. Tamtejsi obywatele, którzy swe córki, obowiązane do nauki szkolnej, kształcili w szkołach zagranicznych, otrzymywali wielokrotnie kary, ponieważ przez kształcenie dzieci w zagranicznych szkołach nie czynili zadość obowiązowi szkolnemu w Prusach. We wszystkich takich przypadkach wniesiono o rozstrzy- gnienie sądowe, co też uczynił sąd ławni- czy w Kolonii. Oskarżonych rodziców uwolniono od kary, gdyż obrońca dr. *Kar- rol Bachem* złożył dowód, że w klasztorach, w których dzieci pobierają naukę, stoi ona wyżej, aniżeli w pruskich szkołach ludowych publicznych, ponieważ tam, oprócz obcych języków, uczą wszystkich innych przedmiotów nauczycielki egzaminowane w Prusach podług pruskiego systemu i książek używanych w Prusach. Oprócz tego powietrze wiejskie sprzyja słabowi- tym dzieciom, o które tu chodzi po wię- kszjej części.

W piątek umarł w Fromborku na Warmii poseł do parlamentu, ks. kanclerz dr. *Borowski* na raka żołądkowego. Ks. B. urodził się w r. 1812; nauki gimna- zyalne pobierał w Brunzberdze, gdzie także odbył studia teologiczne. W roku 1867 został kanonikiem i radcą przy je- neralnym wikaryacie w Fromborku. Osta- tnią godność piastował tylko do roku 1874 i złożył ją z powodu częstych wyjazdów do parlamentu. Zmarły był kandydatem centrum w obwodzie wybor- czym olsztyńsko-reszelskim.

ROSYA.

* Znany przywódca emigra- cyi rosyjskiej w Paryżu, *Lawrow*, egła- sza w dzienniku „Justice” na podstawie listów i dokumentów, że nie tylko pra- wdą jest, iż w kopalniach nercyjskich na Syberyi władze katują galerników-ni- bilistów (żywcem odzierają ze skóry, do pięć przykładają rozpalone żelazo itd.), ale nawet z tymi, którzy skazani są ty- lko na osiedlenie, postępują z okrucień- stwem niestychanem. Między zesłanymi nihilistami jest dużo młodych dziewcząt, które przez pół dzikich kozaków uważa- ne są za ich własność. Z tego powodu odbyła się nie dawno w Irkucku straszli- wa scena. Nihilisci wystąpili w obronie nihilistek, więc kozacy dobyli broni, za- częła się rzeź, a potem rannych, wszy- stkich bez wyjątku, kozacy powiesili.

Archiwizant *Paissyus*, były misyonarz w Abisynii, mianowany został przełożonym jednego z klasztorów w Krymie.

Sprawozdanie

z czynności Towarzystwa N. P. Maryi na rok 1889.

A. Dochód: Najprzewielebniejszy Ar- cypasterz 40 m. Za składek Dobrodzieji 519 m. Z pozostałości po s. p. panu *Ta- bulskim* 50 m. Z klekct zebraanych po ró- żnych kościołach 508 m. 44 fen. Z loteryi 616 m. 75 fen. Remanent z roku 1888 469 m. Razem 2203 m. 19 fen.

B. Rozchód. W ciągu roku pobierało wsparcie 76 rodzin. W gotówce na komorne 1240,00 m. W biletach na chleb 298,35 m. Na choroby i pogrzeb 26,75 m. Na bieliznę i obu- wie 18,95 m. Razem 1584,05 m.

C. Remanent na rok 1890. 619,14. Prócz tego zapotrywano ubogich w ubiór i posiłek według możności.

Wszystkim Dobrodziejom składamy serdec- zne „Bóg zapłać.”

Towarzystwo Najsv. Panny Maryi.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 27 stycznia.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał radcy budowniczem *Passargemu* w Elblągu order orła czerwonego czwartej klasy.

* Listy wyborcze wyłożone są od czwartku 23 b. m. przez cały tydzień; u nas w Poznaniu na drugim piętrze w ratuszu, pokój numer 14. Niech się każdy wyborca o ile możności osobiście prze- kona, czy jest wpisany. Protesty lub reklamacye wniesić należy do 30 b. m. godzinie 6 wieczorem piśmiennie lub ustnie do protokółu.

* Na budowę kościoła pod wezwaniem Najświeższego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. A. K. z Gniezna 11 marek. N. N. z Ruska 20 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* Na Unitów w gubernii Orenburskiej do dyspozycyi ks. dr. *Chotkowskiego*. N. N. z Ruska 10 marek.

* Teatr polski w Poznaniu. Jutro we wtorek tragedia *Słowackiego* „*Mazepa*”.

Ceny żniżone. W czwartek na benefis p. *Popławskiego* po raz pierwszy sztuka z rosyjskiego przez *Suchowo-Kobynisa* „*Łapownia*”.

* Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2

po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych. * Woda w Warcie przybrała do wczoraj rana o 10 ctm. t. j. do 2,06 m. a do dziś rana o dalsze 12 ctm. t. j. do 2,18 m.

Z Pogorzeli donosi urząd celny, że tamże dnia 24 b. m. rano o godzinie 8 było 1,49 m., w południe 1,64 m., a dnia 25 b. m. rano 1,95 m.

* W środę dnia 29 b. m. wieczorem o go- dzinie 8 1/2 w lokalu p. *Miśkiewicza* odbędzie się posiedzenie celem ukonstytuowania się Spółki pod firmą „Dom przemysłowy”. — Liczny udział członków pożądan. Goście przez człon- ków wprowadzeni mile widziani.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* Śmiertelność w Poznaniu obniżyła się w zeszłym tygodniu znów. Od 18 do 24 bm. zapisano w urzędzie stanu cywilnego 48 wypad- ków śmierci; w zaprzyszłym tygodniu od 11 do 17 zaś 56.

* Dziś o godzinie 6 odprawiona została w kościele św. Marcina wotywa na intencyę znanych w Poznaniu obywateli państwa Ca- bańskich, mieszkających na Piekarach, którym Pan Bóg dozwolił czekać uroczystości złotego wesela.

* Jestto właściwym geniuszem, że są po- podobni do słońca, które promieniami swemi nie pojedyncze osoby lub narody, ale całą ludzkość ogrzewa i jej przyswieca. Zjadł też dla nich owo uwielbienie i cześć ogólna bez różnicy wiary i narodowości. Dowodem tego nasz nieśmiertelny Szopen. Ileż to już nie pisano o nim? a pomimo to ciągle jeszcze spotykamy w różnych pismach większe to mniejsze o nim rozprawy. Nie dawno temu ukazało się obszernie dzieło w angielskim je- zyku przez *Fryderyka Niecksa* p. t.: „Szopen jako człowiek i muzyk”. Dzieło to zawierające bardzo wiele ciekawych szczegółów, zaczę- ło teraz wychodzić zeszytami w tłóma- czeniu niemieckim. — W pierwszym zesz- ycie tegorocznym pisma ilustrowanego nie- mieckiego „*Daheim*” znajduje się również interesujący artykuł o Szopenie i rodzinie książąt *Radziwiłłów*, jak i udatny drzeworyt podług obrazu H. *Siemradzkiego*: „Szopen u księcia *Antonia Radziwiłła*.” Autor naz- ywa księcia wielkim znawcą muzyki i naj- szlachetniejszym mecenasem, jaki kiedykolwiek istniał. Jego to protokoly zawiadacza Szopen, że stanął na tych wyżynach sztuki. To też zdaniem autora stosunek genialnego Szopena do rodziny książęcej nie mógł być lepiej oddany i delikatniej scharakteryzowany jak w obrazie H. *Siemradzkiego*, znakomitym nie tylko pod względem artystycznym i pod względem historii cywilizacyi i historii sztuki — o co też tak artyście, jak i in- cytorowi tej myśli, wydawcy p. *Kozłowskiemu* przeważnie chodziło.

* Oborniki. Budowniczcy rządowy *Reichenbach* mianowany został powiatowym inspekto- rem budowniczym na powiat obornicki.

* Skwierzyna. W czwartek wieczorem zgorzała w *Dłusku* gorzelnia, wozownia i warsztat stelmacha. Dzieńko *Dłuska* p. *Pflug* poniósł przez to znaczną stratę. Przyczyna pożaru dotychczas nie wysledzona.

* Nako. Egzamin ustny abiturjentów tu- tejszego gimnazjum odbędzie się dnia 28 lu- tego. Do prac piśmiennych zasięga abiturjenci — jest ich 7 — dnia 3 lutego.

* Korynia. Dyrektor seminarjum nauczy- cielskiego powiadomił listownie seminarzystów, że nauka w zamkniętym na dwa tygodnie z po- wodu influenzy seminarjum rozpocznie się dnia 28 b. m.

* Sejmik gospodarzy w Toruniu odbędzie się w poniedziałek dnia 10 lutego, nie jak ogłoszono dnia 11 lutego.

* W Berlinie obiega pogłoska, a rosyjska telegraficzna agencya północna rozsyła ją do gazet warszawskich i rosyjskich, że książę *Radziwiłł* ma objąć dowództwo nad konsystu- jącym w W. Ks. Poznańskiem V korpusem armii (!!!).

* Warszawa. Na konkursie iżebrzańskim otrzymał p. *Władysław Marcinkowski* list pochwalny za biust terakotowy p. t. „*Zagłoba*”. (Rycinę tego biustu, oraz innych prac konkur- sowych podają dzisiejsze pisma ilustrowane warszawskie).

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 28go stycznia śś. *Ildefosa* i *Karla* W. Wschód słońca o godzinie 7 minut 51. Zachód o godzinie 4 minut 37.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* *Gwiazda Katolicka, czasopismo religij- no-naukowe, społeczne i beletrystyczne*. Nowe to pismo, założone przez ks. *Marce- lego Diurzyńskiego*, wychodzi we Lwo- wie co Igo i 15go każdego miesiąca, a za cel wzięło sobie: a) bronić prawd św. wiary naszej; b) wyświecać, o ile można w sposób najpopularniejszy, kwestye społeczne w duchu chrześcijańskim i c) przedstawiać w świetle prawdy zdarzenia z dziedziny historii Kościoła, które nieprzyjaciele w rozmyślny sposób lub nieświadomości rzeczy przekręcają i obrzu- cają błotem oszczerstwa, a także d) dołącza- niem opowieści o tendencyi chrześcijańskiej, stawiąc możliwą zapórę niemoralnej belletry- styce. — Jak widzimy program to bardzo piękny — i życzyć tylko należy „*Gwiazdce*” Katolickiej, aby jego urzeczywistnienie po- widło jej się jak najzupełniej. — Pierwszy numer jest bardzo starannie zredagowa- ny i zawiera: Czy możemy i czy powinni- śmy bronić religii katolickiej. — Smutne ko- leje życia. — J. Ś. Papiież *Leon XIII* (por-

tret). — J. E. ks. *Kard. Lavigeris*. — List *J. E. Kard. Lavigeris* do dyrektorów „Stowa- rzyszenia rozkrzewiania wiary” o niewola- ctwie w Afryce. — Własności i nędza (Stu- dyum społeczne). — Zdanie protestanta o po- mniku *Giordana Bruno*. — Legenda z *Judei*. — Wiadomości ze świata. — Kronika ko- ścielna. — J. E. ks. *Kard. Cel. Józ. Gangl- baur* (z portretem). — Rozmaitości. — Ką- cik humorystyczny. — Ogłoszenia.

* *Gorzelnika* wyszedł numer 7 i zawiera: Zaproszenie do przedplaty. — Fabrykacya krochmalu. — Rozmaitości. — Sprawy Towa- rzystwa. — Spis członków Towarzystwa.

Przedplatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

253) Ks. dziekan *Leszczyński* z *Osieczny*,
254) Ks. *Kubiński* z *Gniezna*.
255) Ks. *proboszcz Aleksji* z *Grodziska*.
256) „ „ *Wyczyński* z *Sobótki*.
257) „ „ *Gryglewicz* z *Grabii*.
258) „ „ *Hertmanowski* z *Rabiania*.
259) *Haza Radlic* z *Lewic*.

Dawniejszych roczników *Straży św. Woj- ciecha* nabywać można w Drukarni *Kuryera* Poznańskiego.

Przedplatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmują

Drukarnia *Kuryera* Poznańskiego.

Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 stycznia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.
Hr. Skórzewski z żoną z *Czerwiejewa*, *hr. Dąbski* z żoną z *Zakowa*, *Taczanowski* z *Szypłowa*, *Horwart* z *Litwy*, dr. *Sta- siński* z *Konarzewa*, *Karmiński* z bratem z *Barcelony*, *Karmiński* z *Wrocławia*, *Diegl* z *Moguncyi*, *Schneider* z *Węgier*.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Ossowski z *Montowa*, *Robiński* z żoną z *Gostyczyni*, *Kucharski* z *Królestwa* *Pol- skiego*, *pani Powidzka* z synem ze *Sremu*, *Kubiński* ze *Srody*, *Wize* z *Dachowy*, *Gross- mann* z *Obornik*, *Kaczorowski* z *Wrześni*, *Dabiński* ze *Smigla*, *Górski* z *Zelic*, *Ku- rzyński* z *Bydgoszczy*, *Adamczewski* z *Brzeźnicy*, *pani Stark* z córką z *Konina*, *Zimmer* z *Wrocławia*, *Dalski* z *Ujścia*, *Dalski* z *Pniew*, *Bergheim* ze *Swarzędza*, *Boethelt* z *Inowrocławia*, *Starke* z *Berlina*.

Skrzynka do listów.

* Wielmożny X. L. w O. O ile wiemy, to nie ma żadnego wyraźnego rozpozndzenia, któreby zmuszało odnośne władze do wydania odpisu list wyborczych, choć we wszystkich cywilizowanych miejscowościach władze pod tym względem nie robią żadnych trudności.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, *Młyńska* ulica nr. 26, otwarte w dni pe- wzednie od 9 zrana do 1 w południe; w nie- dziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 27 stycznia 1890. (Kurs końcowy.)

	Kurs z dnia	25	27
Pazenia stałej.			
na kwiecień-maj	201 75	202 —	
na czerwiec-lipiec	201 50	201 —	
Żyto spok.			
na kwiecień-maj	174 75	174 25	
na maj-czerwiec	173 —	172 50	
Olej rzep spok.			
na stycz-n	68 —	68 —	
na kwiecień-maj	68 60	68 80	
Okowita stałej.			
eksportowa	83 60	83 70	
na stycz-n	82 90	—	
na stycz-n-luty	82 90	83 10	
na kwiecień-maj	83 40	83 60	
na sierpień-wrzesień	85 10	85 20	
spółczywa	58 —	58 —	
Owies			
na kwiecień-maj	163 75	163 50	
Wyp. żyta wsp.	—	—	80,000
Wyp. okowity kw. eksportowa	—	—	—
spółczywa.	—	—	—
Kurs z dnia		24	25
Consol. 4 1/2%	106 60	106 70	
Consol. 3 1/2%	103 10	103 10	
Poznańskie 4 1/2% listy zastawne	101 —	101 10	
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne	99 80	99 80	
Poznańskie listy rentowe	164 20	164 20	
Anstryackie banknoty	173 —	173 20	
Anstryacka renta srebrna	76 40	76 50	
Rosyjskie banknoty	224 85	224 50	
Rosyjskie listy zastawne	93 75	93 75	
Poljskie 6% listy zastawne	66 60	66 75	
Poljskie likwidacyjne listy zast.	61 60	61 50	
Węgierska 4% renta złota	88 80	88 75	
Węgierska 5% renta papier.	86 —	86 —	
Anstryackie kredytowe akcje	179 75	179 40	
Anstryackie francuskie koleje	98 25	98 90	
Lombardy	60 —	60 —	
Uspokobienie: stałe.			

Szozelein, 27 stycznia 1890. (Kurs końcowy.)

	Kurs z dnia	25	27

Towarzystwa i Spółki.

Zebrań Kółka rolniczego dla małych posiadłości odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego r. b. o godzinie 1 po południu w Głuszyńcu u gospodarza Szymona Tomczaka, na które członków i nieczłonków uprzejmie zaprasza Zarząd.

Towarzystwo Śpiewaków Polskich „Lutnia” w Kościanie.

„Śpiewaj ludu polski, złoty,
Wypowiadaj twe tęsknoty
U orania, u zasiewu,
Póki serca, póki śpiewu!”

Kładąc na samym wstępie one słowa Lenartowicza, chciałbym ludziom chłodnego serca i krótkiej pamięci przypomnieć, ujawnić głęboką myśl, jaką w nich położył nasz pieśniarz. Niestety, mało kto go zrozumiał, mało kto się zajmował pieśnią, będącą wyrazem pragnień i i tęsknie; umysł ludzki i życie poszły temi torami, na których trudno się spotkać z pieśnią i uczuciem, co je tworzy.

Za to też ciężkie ciosy spadły w ubiegłych latach na znękaną społeczność naszą, tym dotkliwiej się na nię odbiły, wyrażając apatyę i zwątpienie, gdzie nie było śpiewu, bo on przerywa monotonię życia codziennego, napawa wiarą w lepsze czasy, pobudza do wytrwałości w pracy społecznej.

Patrzymy na pobratymczych nam Czechów. Historia Czech jest nieprzerwanym pasmem walk tego szczepu słowiańskiego z naplywo-

wemi pierwiastkami niemieckimi o życie i śmierć. Zdawało się, że naród czeski utnie politycznie i społecznie w okalającym go morzu niemieckim, że kilkowikowy ucisk zagładę lub upadek tego plemienia sprawdzi. Tymczasem oni bez różnicy stanu i wieku pielęgnowali wśród twardej doli swe pieśni i umieli je od zatyrać obronić. Po miastach, wsiach, osadach, wszędzie, gdzie się kilkunastu lub kilku tylko zebrało, zakładali Kółka śpiewackie, aby nutą narodową uprzyjemniać sobie ciężkie chwile życia i dodawać męstwa w dorabianiu nowego bytu.

Dzisiaj, chociaż mają zapewniony swobody rozwój narodowego indywidualizmu i imponują dawniejszym ciemiężcom, jednak z tym większym zapalem starają się o rozwój śpiewu, poznawają jego wpływ na ogół. My natomiast przygnieci ciężkim brzemieniem niedoli, coż uczyniliśmy w tym zakresie? „Skarlały pieśni pośród nas i pierś zmalała człowieka,” te słowa można napisać jako motto. Oczas nam się otrząsnąć z obojętności, czas już zakładać Kółka śpiewackie, dla pielęgnowania pieśni ojczystych, aby śnać pieśń obca, wniesiona do nas przez żywioły napływowe, nie przysłuszyła nuty swojskiej.

Skwapliwie też i z nieudaną radością notujemy świeży fakt założenia w Kościanie Towarzystwa śpiewaków polskich pod nazwą „Lutnia”, jako dobry początek pracy w tej płodnej dziedzinie działalności społecznej.

Już przódki istniały tutaj w łonie Towarzystwa przemysłowego Kółka śpiewackie, które byłoby niewątpliwie pod skrzydełkami i mije-

tnem kierownictwem p. Lurca z korzyścią ogółu prosperowały, zaśle jednakowoż okoliczności spowodowały zawieszenie funkcji Kółka na czas nieograniczony. Nie mam zamiaru bliżej roztrząsać tych okoliczności, gdyż nie należą one do szerszej publiczności, jako postulat stawiam tylko zgodne oświadczenie byłych członków Kółka, że takowe dalej istnieć nie mogły i należały je za rozwiązane uważać.

Pierwsze to niepowodzenie zrazilo wprawdzie jednych, znaleźli się jednakowoż drudzy, którzy bez pieśni, jak bez stawy codziennie obyć się nie mogli i ci powzięli zamiar skupić na nowo rozproszonych lubowników śpiewu, a uzyskali skuteczną pomoc w osobie świeżo w Kościanie obsadzonego organisty p. B., który myśl rzuconą urzeczywistnił postanowił.

Wreszcie w dniu 8 stycznia r. b. zebrało się grono ludzi dobrej woli na wspólne obrady, których ostatecznym wynikiem były dwie główne uchwały:

1) Obecne położenie nasze czyni pielęgnowanie śpiewu ojczystego koniecznym, przeto w najbliższym czasie powinno być Kółko śpiewackie założone.

2) Jednomyślnie postanawiają zebrani, aby poprosić Wielm. ks. Dziegieckiego o przyjęcie zarządu prezesa nad założony się mającym Towarzystwem.

Wydelegowani z grona zebranych czterech panowie zakomunikowali ks. Dziegieckiemu powyższe uchwały, tenże raczył przyjąć urząd prezesa i konstytuujące walne zebranie na dzień 13 stycznia zwołać polecił.

Walne zebranie zagałę w obecności 27

członków przez ks. Dziegieckiego, powołując do prowadzenia protokołu p. T. Bobowskię. Wyjaśniony obecnym cel zebrania, zwięźle a treściwie mówił o wpływie śpiewu na jednostki i społeczeństwo, o śpiewie chórowym i t. d., nadto zachęcał do solidarności, zgody i wytrwałości w celu przedsięwziętym.

Następnie udzielił głosu p. Bartkiewiczowi, który w dłuższej rozprawie rozłożył historię, rozwój i potrzebę śpiewu. Zebrani powstaniem z miejsc wyrazili prelegentowi swe podziękowanie.

Przystąpiono teraz do obradowania nad punktem porządku dziennego oznaczonymi. Najprzód uchwalono na wniosek ks. prezesa, aby stowarzyszenie nosiło nazwę:

Towarzystwo śpiewaków polskich „Lutnia.”

Odczytane następnie przez p. Fiszera ustawy dawniejszego Kółka śpiewaków odrzucono, jako w wielu punktach nieodpowiednie, natomiast przyjęto z małymi zmianami projekt nowych ustaw, wygotowany przez ks. prezesa. Do zarządu wybrano przez aklamacyę: pana Bartkiewicza jako dyrygenta, p. Stanisława Kahla jako pisarza, i bibliotekarza p. Józefa Rutkowskiego jako skarbnika.

Przy wnioskach członków rozpoczęła się znowa dyskusja nad rozmaitemi kwestyami mniejszej wagi. Z pomiędzy uchwał wyszczególniam: 1) członkowie Towarzystwa wykonywać będą także śpiew chórowy w kościele parafialnym, 2) każdemu z członków doręczony będzie egzemplarz ustaw, który za legitymacyą w razie potrzeby użyty być może.

Lekeye śpiewu odbywać się będą co ty-

dzień w poniedziałek. Po wyczerpaniu porządku dziennego i odczytaniu protokołu, ks. prezes solwował posiedzenie.

Czcigodnemu ks. prezesowi podziękowali zebrani odpiewaniem „Niech żyje nam,” poczem ks. prezes wniósł jeszcze okrzyk „Niech żyje Lutnia!”, powtórzony trzykrotnie przez obecnych.

Mamy wszelką nadzieję, że pod energicznym sterem Lutnia wzmagając, rość i wytworzą harmonię będzie, czego jęj szczerze życząc, wołamy również „Niech żyje Lutnia!”
Kościan, 20 stycznia 1890.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 27 stycznia. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: dżdżysto.
Zyto: bez handlu.
Okowita: słabo.
Cena wyprawki. — Wypowiedziano —, w mieście (bez beczki) tow. opłat 50-ta 50,90 pl., 70-ta 31,40, styczeń 50-ta 50,90 m., 70-ta 31,40 m., luty 50-ta 50,90 m., 70-ta 31,40 m., marzec 50-ta 51,00 70-ta 31,50 m.

(Sprawozdanie sąsędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wyprawki —, m. w mieście bez beczki 50-ta 50,90 m., 70-ta 31,40 m., styczeń —, luty 70-ta —, m.

Poznań, 27 stycznia. Ceny mąki. Pszenka 49,50, rzana 39,00 za 100 kilogram.

W niedzielę dnia 9 lutego r. b. po południu o godz. 3 1/2 odbędzie się w Osiecznie na sali p. Kuśnierskiego

WIEC

w sprawie wyborów w Osiecznie,

na którym przedstawi się wyborcom nasz kandydat poselski ks. proboszcz Schroeder z Lginia.

Komitet wyborczy na powiat leszczyński.

W niedzielę dnia 2-go lutego o godzinie 2 1/4 po południu odbędzie się

Zebranie przedwyborcze

w Ryczywole w lokalu p. A Zoegera.

Komitet powiatowy.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“
(1019)
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Ospe i kuchy

lniane, rzepiowe, z orzecha ziemnego, Sesam, z nasienia bawełn., kokosowe;

Małkę z mięsa,

polecamy po cenach giełdowych.

Orłowski i Sp.

73 Jedyny polski skład bławatny 73

Plaszcze watawane,
Czarne i kolorowe materye na suknie,
Flanelę i barchany gładkie i deseniowe,
Materye na plaszcze watawane
i poszycia do futer w wyrobach praktycznych,
Aksamity, plusze i jedwabie,
Piótna — Stólowizna — Firanki,
Koblerce — Chodniki — Materye na meble,
Derki podróżne i derki na konie,
Bieliznę męską,
polecą w wielkim wyborze po jak najniższych cenach

J. & T. KAMIENSKI,
Poznań, Stary Rynek 73, dem Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska.
Próby na prowincyę wysyłamy franko. (368)

W. A. Kasprovicz,
Poznań,
Plac Wilh. 6. Fryderykowska 4.
FABRYKA
bandaży i czarnej gumy
po najniższych cenach:
Instrumenta, opatrunki i
przedmioty chirurgiczno-
lekarskie. (979)

Elenchus
omnium Ecclesiarum et universi Cleri
Archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis
pro anno Dni 1890.

(Spis Księży i miejskowsko Archidiecezyi Gnieźnieńskiej-Poznańskiej.)

Cena za egzemplarz 2,00, z przesyłką 2,10 m.

Odwrotnie wysyła za nadesłaniem należności

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)

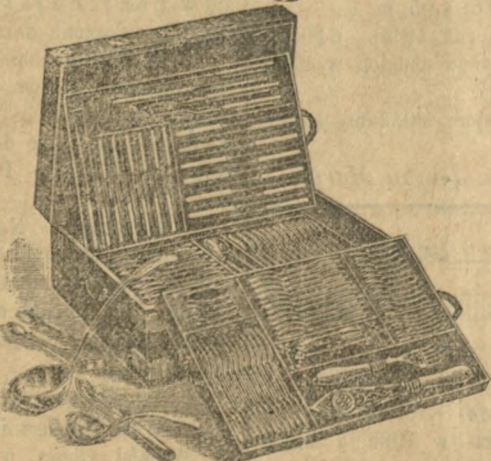
fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

Jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeriach, u chłurgów itp., również na prowincji; specjalnie zaś w aptece Artura Sehntza w Koronowie, W. Stępczńskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (723)

Polecenia: Radca zdrowia Dr. Sandler w Magdeburgu, Dr. P. M. Bühler w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mościł Wilhelma I. H. Kirschaum, chirurg J. Excelecyi feldmarszałka hrabiego Mokkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widek publiczny.

P. Orwat,
pożłotnik,
Stary Rynek nr. 65, POZNAŃ, Koźła ulica nr. 18,
polecą się do wykonywania wszelkich prac
pożłotniczych, rzeźbiarskich i malarskich,
mianowicie w kościołach i pałacach; również polecam mój
bogato zaopatrzony skład luster, obrazów i wszelkich
robót w zakresie pożłotnictwa wchodzących.
Zwracam przytem uwagę na wyroby moje w składzie
Zjednoczonych Stolarzy i Pożłotników
przy Wilhelmowskiej ulicy nr. 14. (969)

Wielkiej oszczędności kapitału



dopelnia każdy, kupując do wypraw, w miejsce kosztownych sreber, dziś po najpiękniejszych domach w powszechnym użytku będące, na biały metal grubym pokładem srebra pociągnięte sztuczne stołowe ze słynnej fabryki Christoffe & Co. w Paryżu. Udowodniwszy w zesłanym ogłoszeniu dostatecznie cyframi wynikające z zakupu korzyści, polecam sztuczne te (do wypraw ułożone w pudrach) lub bez, w dwóch różnych fasonach: paskowanym i gładkim, po następujących oryginalnych cenach fabrycznych:

12 łyżek stołowych	27,00	12 łyżek do kawy	14,40
12 widelce	27,00	1 łyżka półmiskowa	7,20
12 noży	28,80	1 łyżka wazowa (biała)	11,20
		12 lawezek do noży	13,20 m. r.

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennym gospodarstwie domowym użytecznych sprzętów kosztuje razem 130 marek.

Prócz wymienionych sztuczności, których uznana dobroć, polegająca na wieloletniej trwałości czyni zachwalanie tychże zbyt częstym, zwracam uwagę na wielki wybór innych, również do praktycznego użytku służących przedmiotów. Wszelkie reperacje i posrebrzania zużytych sztuczności wykonuję po możliwie taniem cenie. Stare srebro przyjmuję w zamian na kursie dziennym.

J. Stark, Poznań, Wilhelmowska ulica 21.
Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Heyducki & Eichstaedt
(526) polecają
komże, alby, birety,
kołnierzyki i obojczyki,
po cenie umiarkowanej.

23-ci Sejmik Gospodarczy w Toruniu

odbędzie się w poniedziałek 10 lutego r. w sali „MUZEUM“.

Początek o godz. 11 przed poł.

Porządek obrad:

1. Czy kształcenie się młodych naszych gospodarzy jest dostateczne — jak powinno być pokierowane, aby nam dało praktycznych i naukowo wykształconych ziemian. (1118)
2. O sztucznych nawozach.
3. Nowsze doświadczenia w dziedzinie rolnictwa — wolno rozprawy czyli disputatorium.

Dla uproszenia błogosławieństwa dla obrad, rano o godzinie 9-tęj odprawi się Nabożeństwo w kościele Panny Maryi.

O liczny udział prosi uprzejmie

Slaski,

imieniem Gospodarzy Sejmiku.



Kareta

dwuosobowa używana, kocz używany i kocz nowy są tanio do sprzedania u

Wachulskiego,
Poznań, Piekary 19.

Organista

żonaty z najchlebniejszemi świadczeniami, poszukuje innej posady od 1 kwietnia albo 1 lipca 1890. O łaskawe oferty uprasza się do **Eksp. Kuryera Poznańskiego** pod lit. M. W. 1114.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odra

(założonej w r. 1777)

polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna „Gwiazda.”

opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.

Olój do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Pasy skórzane
bawełniane, parczane i z sierci wielbłądziej.
Skórcę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznurki, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinia.
Smarowniki Tootie, Stauffera etc. do stałego tuzszu.
Flaszeczki stali do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile polecą (894)

Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Folwark Goncarzewo

do majątności potulickiej należącej, 1400 morg. magd. wielki, z dobrymi budynkami i glebą przeważnie pszenną, ma być z powodu śmierci dzierżawcy wydzierżawiony od 1-go lipca r. b. na 18 lat. Kapitał potrzebny około 55000 marek. Zgłoszenia przyjmuje **Administracya dóbr w Potulicach** przy Nakle (Nakel-Netze).

Lampy

Wassera poleca w wielkim wyborze
stołowe, wiszące i lampy nocne
z miedzianymi i metalowymi szklankami
Stob-

Zakład malowania na szkle
A. REDNER,
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.
Okna z figurami pocz. od 80 m. za mtr. □, z deseniem kobiercowym od m. 20 do 70.
Oprawy okien w olów dla kościołów i domów prywatnych.
Ceny umiarkowane. Zezwala się na odpłatę ratami. (1044)

Osoba
w średnim wieku z dobrym wychowaniem znajdującą się na kuchni i gospodarstwie wiejskiem, życzy sobie każdej chwili lub od 1 kwietnia b. r. przyjąć obowiązki gospodini w dominiem, a najchętniej w probostwie. Łaskawe oferty uprasza się pod Lit. **A. B.** poste restante **Grodzisk**. (Gjätz). (1131)

Ceglary

(pruski poddany) z kilkoletnią praktyką, 11 lat w dobr. spółki pp. Repphan, obeznany ze wszystkimi systemami palenia, życzy sobie od 1-go kwietnia przyjąć odpowiednią posadę. Ad.: **W. Sztötter, Złobersk** p. Stawiszyn Gab. Kaliska. (1117)

Potrzeba od kwietnia:
nauceycielki egzaminowanej
w średnim wieku, biegłej w muzyce i francuzkiem, na 650 m. pensyi.
R. M. Kocorowski,
(1136) Podgórná ul. 7.
Dodatek.